Nr. 150 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM   Kraków, Sobota 4 Lipca 1925.   Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Co sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 3[illegible] „
Nadesłane . . . . [illegible]5 „
Po kronice . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Kolos chiński zrzuca z siebie kuratelę obcych

Nienawiść do cudzoziemców skoncentrowała się przeciw Anglji

Kraków, 2 lipca.

Położenie w Chinach nie zmieniło się, jak to stwierdzają telegramy z Pekinu i Szangaju, wysyłane do wielkiej prasy europejskiej. A jednak zaszła pewna zmiana na froncie chińskim, zwróconym przeciwko cudzoziemcom.

W chwili wybuchu rozruchów **Chińczycy bojkotowali wszystkich cudzoziemców,** zarówno Anglików, Amerykanów i Francuzów, jak nawet Japończyków. **Wielką popularnością cieszą się w Chinach tylko Niemcy, a po nich Rosjanie.**

Z biegiem czasu nienawiść Chińczyków zaczęła się koncentrować **coraz więcej przeciwko Anglikom** tak dalece, że naród chiński domaga się głośno wypowiedzenia wojny Anglji. Co więcej przed kilku dniami doniosły telegramy, że komendanci poszczególnych korpusów chińskich otrzymali tajne instrukcje, ażeby oddziały swoje postawili **na stopie pogotowia wojennego. Instrukcje wspomniane wyraźnie wymieniły Anglję,** przeciwko której zwrócona jest ta tajna mobilizacja.

Może ktoś uczynić uwagę, że mobilizacja armji lądowej w Chinach przeciwko Anglji jest nonsensem. Otóż tak wcale nie jest. W chwili wypowiedzenia wojny Anglikom rozpoczęłoby się **ostre rugowanie wszystkich Anglików,** którzy osiedlili się w Chinach, zwłaszcza w miastach portowych. Anglja musiałaby czemprędzej wysłać silne oddziały swoich wojsk do Chin, celem obrony życia i mienia swoich obywateli. Pancerniki angielskie współdziałałyby w tej akcji. A jaki byłby wynik wojny? Anglicy zajęliby nadbrzeżne tereny, mogliby zblokować porty chińskie, ale **w głąb Chin nie mogliby się posunąć,** gdyż tam czekałby ich grób. W tym stanie rzeczy Chiny przetrzymałyby Anglję nawet wtedy, gdyby jej pośpieszyły z pomocą inne mocarstwa.

I dlatego ani Anglja, ani żadne z mocarstw interesowanych nie chce postawić kwestji na ostrzu miecza. Przeciwnie mocarstwa oświadczają, że gotowe są do rokowań o »modus vivendi« z Chinami. Potwierdzają to dzisiejsze telegramy, donoszące, że Chamberlain jest **za zawarciem nowego traktatu z Chinami, a rząd Stanów Zjednoczonych chce wystąpić jako pośrednik.** Jak się zdaje, rządy europejskie oceniły trafnie swoją sytuację w Chinach i wysnuły stąd właściwe wnioski, a raczej jeden wniosek, mianowicie ten, że kuratela Europy nad Chinami minęła bezpowrotnie.

Niemcy w Chinach bardzo gorliwie podburzają tłumy przeciwko Europejczykom, zaś agenci sowietów również nie spoczywają. Anglicy szczególniejszą uwagę zwracają na agitację sowiecką ze względu na to, że Rosja jest sąsiadką Chin. Jak donosi AW z Londynu, w angielskich kołach politycznych w związku z propagandą sowiecką w Chinach daje się zauważyć coraz silniejszy prąd, **domagający się zerwania stosunków dyplomatycznych z sowietami.** Onegdaj wystosowano pod adresem ministra spraw zagranicznych zapytanie w Izbie gmin, co zamierza rząd uczynić wobec faktu, że do wywołania niepokojów w Chinach przyczynili się w dużej mierze agenci rządu obcego. Umowa angielsko-sowiecka przewiduje wyraźnie **zaniechanie antyangielskiej propagandy.** W odpowiedzi minister podkreślił, iż działalność obcych agentów w Chinach skierowaną jest przeciwko całemu korpusowi dyplomatycznemu.

Chamberlain oświadcza się za nowym traktatem z Chinami

Wzburzone oświadczenie ministra przeciw sowietom

Londyn, 2 lipca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin zainterpelowany został Chamberlain o to, czy jest gotów zwołać **konferencję mocarstw,** której zadaniem byłoby zbadanie zagadnienia chińskiego **i zawarcie nowego traktatu z Chinami.** Chamberlain odpowiedział, że kwestja ta jest **przedmiotem rokowań z mocarstwami.** Na pytanie pewnego radykalnego członka partji robotniczej, dlaczego rząd angielski nie wysłał dotychczas ambasadora do Moskwy, odpowiedział Chamberlain **w tonie podrażnionym, że są narody, które dotychczas wogóle nie nawiązały stosunków z rządem sowieckim.** Anglja poczyni takie kroki, które będzie uważała za najodpowiedniejsze **dla obrony interesów angielskich.**

Rząd Stanów Zjedn. jako pośrednik

Pekin, 2 lipca (PAT). »United Press« donosi: Wedle doniesień z Waszyngtonu, Stany Zjednoczone mają jak najrychlej zwołać do **Kantonu konferencję i wystąpić w charakterze pośrednika, celem omówienia zniesienia przywilejów eksterytorjalnych.**

Jenerał chiński Feng, chrześcijanin, wzywa do wojny o wyzwolenie Chin

Londyn, 2 lipca (AW). Reuter donosi z Pekinu, że **chrześcijański gen. Feng** rozesłał okrężny telegram iskrowy, w którym oświadcza, że **gotów jest wysłać swe wojsko przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom Chin.** Aczkolwiek żołnierze jego nie są tak dobrze uzbrojeni jak wojska państw europejskich i Japonji, to **jednak gotowi są walczyć do ostatniej kropli krwi za wyzwolenie swego kraju z pod ekonomicznej zależności od Europy i Japonji.**

Ciągłe podżegania pruskie przeciwko Polsce

Berlin, 2 lipca (AW). W Sejmie pruskim wystąpił poseł nacjonalistyczny Hulle z partji Völkische **przeciwko polonizacji Górnego Śląska i części Prus Wschodnich(?),** twierdząc, że rząd Rzeszy za mało interesuje się tymi krajami i zdaje się nie przywiązywać do faktów tych większej wagi. Posłowie innych partyj nawoływali także rząd do akcji w tym kierunku. — Jeden z posłów nacjonalistycznych oświadczył, że **wyznaczenie granicy na wschodzie Niemiec, a tem samem wypędzenie około 1 miljona ludności niemieckiej z ich siedzib jest największą zbrodnią dzisiejszych czasów.**

Odpowiedź posła Baczewskiego

Berlin, 2 lipca (PAT). W ciągu dyskusji w Sejmie pruskim nad Górnym Śląskiem niemieckim, podczas której poseł Simons wskazał na to, że Polacy na swoim Górnym Śląsku starają się przeszkadzać w tworzeniu szkół mniejszościowych, zabrał także głos **poseł polski Baczewski,** któremu pozwolono przemawiać 20 minut. Baczewski powiedział między innemi: Jeżeli już się tak źle powodzi niemieckiej ludności na pograniczu, jak to przedstawiają różni mowcy, to jak się ma rzecz z Polakami w tych obwodach. **Grenzschutz szalał przeciwko Polakom na Górnym Śląsku, mordując starców i dzieci.** Zaledwie niedawno aresztowano **obywatela polskiej narodowości** za to, że należał do związku, który tak zaszczytnie zajmował się pośrednictwem pracy pod zarzutem, że stowarzyszenie to ma na celu zjednoczenie Górnego Śląska (Niepokój na prawicy). Obecnie prowadzi się dalej dawną politykę względem Polaków, z tą tylko różnicą, że **w miejsce wywłaszczenia stosuje się wysiedlenie i żaden Polak nie może uzyskać prawa osiedlenia się w Prusach** (Niepokój na prawicy). Kto tu w tej Izbie usłyszał dr Grzymkę, ten przyzna chyba, że mowca ten z trudem tylko utaił swe pochodzenie słowiańskie i daremnie podkreślał swą niemieckość. Także i wśród nacjonalistów dużo jest krwi słowiańskiej (Wrzawa na prawicy). **Polacy nie dadzą się wyrugować ze swojej ziemi. Tu spotkają się nasi przeciwnicy z opoką, o którą rozbiją się ich zakusy.** Po przemówieniu posła Metzentena, który zarzucił Polakom, że wywołali powstanie górnośląskie, poseł Baczewski ponownie usiłował zabrać głos, aby przeciwstawić się temu zarzutowi, prawica jednak **nie dopuściła go do głosu.** Dyskusja zakończyła się powzięciem uchwały, według której ma być utworzona komisja z 29 członków dla sprawy pogranicza wschodniego.

Wykrycie tajnego składu broni i amunicji na pograniczu polsko-sowieckiem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 2 lipca. Policja polityczna otrzymała informacje, że w powiecie duniłowickim znajduje się **tajny skład broni i amunicji,** który wykorzystują **bandy dywersyjne po przekroczeniu granicy rosyjskiej.** Funkcjonarjusze policji łącznie z oddziałami K. O. P. przeprowadzili rewizję we wsi Antaszki. **Wynik rewizji był nadspodziewany. Wykryto 13 karabinów, 12 bomb ręcznych, 3 skrzynie amunicji do karabinów maszynowych i kilka karabinów maszynowych, rozebranych na części.**

Nowy napad bandy dywersyjnej

Warszawa, 2 lipca (AW). Otrzymano tu wiadomość **o zuchwałym napadzie bandy dywersyjnej na Dyderkały Wielkie pow. Krzemienieckiego.** Porucznik Mączyński, obchodząc straż graniczną, **został porwany przez bandę żołnierzy sowieckich i uprowadzony zagranicę.** Ministerstwo spraw zagranicznych zaprotestowało ostro przeciwko temu gwałtowi. — Prócz tego codziennie donoszą **o żywym ruchu band na pograniczu.**

Z Sejmu

Warszawa, 1 lipca. W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej **nad projektem ustawy rolnej** przemawiali pos. **Malinowski** (PPS), **Niski** (Wyzwolenie), **Hellman** (Wyzwolenie), **Bittner** (Ch. D.), **Malinowski** Maksymiljan (Wyzwolenie), **Łuszczecki** (Ch. N.), **Dziędzielewski** (PPS) i **Chorucki** (Uk.), którzy zgłosili **szereg poprawek** do artykułu 2 ustawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. Sejm kontynuował na posiedzeniu przedpołudniowem rozprawy nad artykułem drugim projektu reformy rolnej.

Premjer Grabski o sytuacji finansowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. Na posiedzeniu **komisji budżetowo-skarbowej senatu,** której przewodniczył sen. Adelman, **przybył premjer Grabski, aby udzielić wyjaśnień o sytuacji finansowej.**

Prem. Grabski przedstawił położenie w świetle różowem i zapewnił, że stosunek bilonu do banknotów nie jest niepokojący, a kasy państwowe, a więc i poczta obowiązane są do przyjmowania bilonu w każdej ilości, zaś sytuacja Banku Polskiego poprawi się niezawodnei z tego powodu, że wydatki, które w miesiącu czerwcu na konto zagraniczne osiągnęły bardzo duże sumy, w lipcu **już się nie powtórzą.** Jest więc nadzieja, że bilon Banku Polskiego wniesie nawet **pewien plus w dewizach.**

Na dziś godz. 7 wieczór po skończeniu posiedzenia Sejmu zapowiedzane jest posiedzenie sejmowych komisyj skarbowej i budżetowej na którem zostanie podjęta dyskusja nad onegdajszem przedstawieniem stanu finansowego przez prem. Grabskiego.

Sowiety formują armję białoruską

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 2 lipca. Z Białorusi sowieckiej donoszą, że **bolszewicy formują armję białoruską,** która ma zająć garnizony w Mińszczyźnie. W tym celu wszyscy krasnoarmiejcy Białorusini rozprószeni po rozmaitych oddziałach wojskowych, są ściągani do Mińska do pułków białoruskich.

Mussolini kierownikiem pięciu ministerstw

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 2 lipca. Wedle „Impero", **obejmuje Mussolini** prowizorycznie na miejsce de Stefaniego, **sam ministerstwo skarbu,** tak, że obecnie **połączył w swoich rękach pięć ministerstw,** to jest: **spraw zagranicznych, wojny, skarbu i gospodarstwa publicznego.**

Przesilenie w Niemczech z powodu paktu gwarancyjnego

Berlin, 2 lipca (AW). W komisji zagranicznej Reichstagu odbyły się narady w kwestji paktu gwarancyjnego. Stresemann przedstawił ogólne poglądy, poczem zabierali głos posłowie wszystkich partyj. Stresemann udzielał objaśnień i odpowiedzi. Zarzucano wyłącznie Stresemannowi **inicjatywę paktu, nazywając to przestępstwem politycznem.** Nie uwzględniono, że **Luther był dobrze od początku poinformowany i wyraził swą zgodę na tę politykę.** Niemiecko-narodowi **są przeciwni nawiązaniu rokowań o pakt,** twierdząc, że możliwość rokowań musi być dopiero stworzoną. Niemiecko-narodowi nie zgadzają się z polityką rządu, **nie będą jej popierać, zastrzegając sobie swobodę działania w sprawach polityki zagranicznej.** Będą oni popierać politykę uwzględniającą ich interesey. Wobec tego niewiadomo, jak zareagują na votum dla Stresemanna, zwłaszcza jeśli uwzględni się konflikt ich z niemieckimi ludowcami. Niemiecko-narodowi będą się starać **nie dopuścić obecnie do głosowania nad kwestją zaufania, a będą chcieli dążyć do załagodzenia konfliktu.** W ten sposb kryzys będzie narazie odroczony, ale nie rozwiązany. Jak widać, większość rządowa nie może utrzymać się w dotychczasowym składzie.

JERZY BRAUN.

Z nad Nilu, Jordanu i Bosforu

(Wrażenia z podróży).

(Ciąg dalszy).

Przyznać się muszę, że to o czem najgłośniej w literaturze, to co już wprost w szablon się przedostało Sfinks i Piramidy, malowane i uwieczniane na każdym szyldzie, afiszu i pudełku papierosów w Egipcie, nie były dla mnie tym cudem jakiegom się spodziewał. Sfinks jest smutny i beznadziejny swoją szczerbatą ruiną, a Piramidy — z powodu szarości swojej i otoczenia zdają się być mniejszymi, niż są w istocie. Dopiero z wierzchołka, na który wydostaje się po niespełna godzinnej mozolnej wspinaczce oceniam ich ogrom. Widok na Kairo, Nil i pustynię jest nieporównany, a w dole ludzie, wielbłądy i namioty są zbiorowiskiem czarnych punktów. Wracałem stamtąd ze zdziwieniem i pytałem sam siebie: Jakto, więc to już Piramidy? Byłem tam, widziałem? Jakież to niepojęte!

Zato im dalej ku południowi tem większe cuda. Znakomitem przygotowaniem do tej wędrówki po ruinach jest Muzeum Egipskie w Kairze, gdzie przestudjować mogłem pośpiesznie rzeźbę i całą wogóle sztukę starożytnego [illegible] z wykopalisk. I oto już groby kapła[illegible] obok [illegible] w Sakkarah, do której zro[illegible] [illegible]ę na wielbłądach — zachwy[illegible] [illegible] mnogością i czarem ściennych malowideł. Potem świątynia Ibisa w Khardze na pustyni i prastarej oazy uderza jakby młotem w głowę potężnym wspomnieniem historyzmu. Jakże cudownym świadkiem pochodu wieków jest cyklopiczna budowla, na której rzeźbie i malowidłach znać wpływy perskie z czasów najazdu Darjusza. A „dolina królów" w Luxorze i Karnak? Osłupiałym wzrokiem toczę po ścianach faraonowych grobów nie wierząc oczom. Malowidła barwne i sepjowe rysunki zachowane tak, jakby je dopiero wczoraj rzucono na kamień. Mistrzowska i genjalna technika tej rzekomo prymitywnej sztuki zbyt przewyższa to, co się sobie wyobrażało, aby serce nie rozkołatało się w piersiach gwałtownie dziwnem wzruszeniem. Oto żywy Egipt, kolebka sztuki i wiedzy. Egipt dumnych mocarzy-półbogów wstaje przed nami i obudzony uśmiecha się do nas łagodnie twarzami tych delikatnie odtworzonych farbą postaci. Oto królowa o licu tak cudnem, że się w nie na śmierć zapatrzyć można. Oto genjalnie wykonane wizerunki zwierząt. Oto sceny z życia, ofiary, łowy, uczty i tańce. Subtelność rysunku i miękkość zaokrąglona gestu, powiewność szat i taneczność ruchów odtworzona z niesłychanem talentem. Tu czerwone ciała królów, potomków czerwonoskórnych Atlantów, a tu sztucznie zwężone czaszki kapłanów na podobieństwo tejże boskiej rasy. Mumje Faraonów, których tyle widziałem w Muzeum dopiero tu na swojem właściwem miejscu wywołują wstrząsające wrażenie. Ten zczerniały, wysuszony szczątek mocarza, którego miecz obalał sto stolic, tchnie dziwnym majestatem i wzgardą dla hałastry ludzkiej, naruszającej spokój jego spoczynku wiecznego.

A potem Karnak. Był to szczyt. Łzy płyną do oczu, coś palącego dławi gardło, a nerwy dygotają, jak potrącone struny. Olbrzym w agonji. Aleje setek Sfinksów, pylony czyli gigantyczne wejścia wysokie, jak wieżyce, dziedzińce, obeliski, zwalone posągi i kolumny. Sala o 134 kolumnach, z których każda ma kilkanaście kroków obwodu. Na ścianach rzeźby — 20-metrowy Ramzes rozpędzający nieprzyjaciół. Potem znowu pylony i znowu kolosalne dziedzińce i znowu kolumnowe sale. Idziesz w inną stronę. Myślisz, że to już koniec. Nie! Znowu gmachy, znowu pylony, znowu dziedzińce i znowu ogromna zrujnowanych Sfinksów aleja. Nie wiem jakiego pióra poety trzeba, aby opisać ogrom i iście nadludzki rozmach tej budowli, która ma 1.600 m długości, t. j. sięgałaby od rynku krakowskiego, aż po most podgórski.

Popiersie zwalonego kolosu Ramzesa jest jeszcze jednym pokazem tej szalonej brawury budowniczych. Ta masa granitu ważyła przecież 40.000 cetnarów, t. j. czterysta wagonów z tonażem. Jak postawiono ten posąg na cokole jest to chyba tajemnicą, podobnie jak tajemnicą jest sposób przewiezienia potwornych złomów granitowych pod Memfis z Assuanu (1.000 km drogi). Gdy się błądzi pomiędzy temi olbrzymami przychodzi na myśl refleksja: co też pozostałoby po tylu tysiącach lat z naszej europejskiej cywilizacji, z naszej ceglanej i betonowej architektury.

A teraz pytanie? Co znajduje w tym dziwnym kraju poeta? Czy po tej pospiesznej pielgrzymce poprzez rojowisko zjawisk i ludzi, po tym biegu naprzełaj poprzez motłoch wrażeń, po tem osłupiałem pełzaniu robaka dookoła cyklopich dzieł staryżytności pozostaje tylko podziw dla wielkości i złuda jaskrawego egzotyzmu, którą szybko zatrą w kraju codzienne szarugi? Nie... Być może, że rację mieli ci, których Egipt ogłuszył i znużył, ci którym wydał się on beznadziejnym, cmentarnym i monotonnym, ci którzy trupiarnią go nazwali. Tak, ale oni nie byli poetami. Może to samochwalstwo przeciwstawiać się w ten sposób drugim — ale ja wiem, że to com widział nie przeleciało koło mnie, jak pstry kalejdoskop. Znalazłem tam duszę Wschodu pod brudem, łachmanami i krzykiem. Czar jakiś wylały na mnie wschodnie noce ze swego gwieździstego dzbana. Dla mnie nie było dnia bez radosnych, szalonych zadziwień. Poezja falowała przed mojemi oczyma po całej przestrzeni Egiptu, jak morze. Widziałem ją we fałdach turbanów i słyszałem w chrypliwym ryku niesfornego wielbłąda. Odkrywałem ją w zakątkach, koło których obojętnie i ślepo przechodzili może inni. I pamiętam to dobrze — gdym na małej stacyjce w Kharga-Junction czekając na pociąg w nocy pod niebem usypanym innemi jak u nas gwiazdami patrzył na żółty olbrzymi księżyc, kołyszący się wśród palmowych liści i nuciłem dziwaczne, nauczone od Arabów pieśni, poczułem cały splot wieków, całą tajemniczość historji i przelew ludów, lęgnących się i ginących nad tą odwieczną rzeką. Oddech nieskończoności szedł ku mnie od tych gwiazd, w które tak samo wpatrywali się niegdyś egipscy kapłani...

Nie zapomnę nigdy tych chwil, dla drugich może śmiesznych, dla mnie cudownych i wzniosłych: gdy wiatr hulając po pustyni o czerwonym zachodzie słońca skomlał żałośnie dokoła glinianej chaty w której spałem, lub kiedy na fale Nilu kołyszące łagodnie moją łodzią położył się słup miesięcznego srebra. Palmy i gwiazdy, piaski i żałosne szlochanie muezzinów.

Był to Egipt... Prawdziwy, niefałszowany, odwieczny...

PALESTYNA

Palestyna... Jak błyskawicznie pędzą wypadki: Trjest i morze, Kairo i oazy, kraje o których marzyło się nad geografjami i nad tomami dziejów starożytnych, otwarły przedemną na oścież swoje trjumfalne bramy. Gdy zamknę oczy do snu w hotelu, pod powiekami mam palmy i morze i miasta. Siedmiobarwny Wschód wiruje przedemną, jak bąk puszczony w ruch przez dobre ręce losu. Bajki z tysiąca i jednej nocy i „Faraon", przewracały przedemną swoje żywe kartki, a oto teraz powoli i dostojnie otwierają się księgi Starego i Nowego Testamentu. Jadę do Palestyny...

W Kantarze rewizje graniczne, a potem wsiadamy na prom motorowy i przewożą nas przez Kanał Suezki na drugą stronę. Noc zaciąga mocno chłodem, a w ciemnościach błyszczą różańcami świateł śpiące okręty.

W pociągu do Jerozolimy gwar i ruch. Wagony pełne dziwacznych typów: Jacyś Beduini w burnusach, chłopi arabscy nierzadko jasnowłosi, oryginalni żydowscy brodacze w jedwabnych chałatach i chłopcy o długich, spadających aż na barki włosach. Wozy brudne i zatłoczone. Wszystko tchnie jakąś wojowniczą dzikością (nie umiem wytłumaczyć dlaczego). Od pustyni libijskiej wieje wiatr, przejmujący przykrym dreszczem. Jakoś tu obco i nieswojo.

Noc jest ciemna i nic nie widać poza szybami pociągu. Zresztą, gdyby nawet było jasno, nie zobaczylibyśmy nic, jak tylko smutną, monotonną pustynię, bez porównania brzydszą od libijskiej, która rozciąga się na całej przestrzeni pomiędzy Kanałem a Ghazą i jest naturalną granicą Egiptu i Palestyny. Jedzie z nami jakiś elegancki młodzieniec, który słysząc naszą polską rozmowę, pyta: Panowie też rodacy? Jest to żyd z Polski, który tęskni do kraju, handluje wyrobami artystycznemi, był w Indjach i Sudanie, pracuje w branży filmowej i zachwyca się postępami pracy żydowskiej w Palestynie. Nawiasem mówiąc udzielał nam paru cennych informacyj, które są nam bardzo pomocne w dalszej podróży.

Rano budzimy się już w Ghazie. Pociąg pędzi przez południową Palestynę, kraj urodzaj-

Popis uczniów miejskiej szkoły dramatycznej

(p) Czwarty doroczny popis miejskiej szkoły dramatycznej, który odbył się w ubiegłym tygodniu w teatrze im. Słowackiego, był chlubnem świadectwem pracy, prowadzonej nad młodymi adeptami sztuki aktorskiej. Zarówno wytrawne kierownictwo dyrektora J. Wiśniowskiego, jak współpraca całego szeregu wybitnych sił fachowych, jak dyrektora Trzcińskiego, Jednowskiego, Zbuckiego, profesora Balickiego i profesora Brotnickiego, dały uczniom szkoły dostateczną podstawę do opanowania najważniejszych elementów sztuki aktorskiej. Jeżeli się uwzględni, że na takim popisie wiele niedociągnięć musi się wyłonić w następstwie nieuniknionej w tym wypadku tremy, to przyznać trzeba, że wszystkie zagrane sceny były ilustracją dużej, jak na uczniów, poprawności. Uznanie za to należy się wyrazić w pierwszym rzędzie p. Jednowskiemu, który, jako profesor gry scenicznej, doskonale młodych adeptów wprowadzić umiał na scenę, czem zresztą dziwić się nie można wobec eksperjencji scenicznej, jaką odznacza się tak wytrawny nauczyciel, jak p. Jednowski, jeden z nielicznych przedstawicieli dawnych, świetnych wzorów gry aktorskiej. Także przykładną poprawnością odznaczała się dykcja u wszystkich niemal uczniów, co znowu jest zasługą dyrektora Trzcińskiego. Gest i mimika (kształcone pod baczniem okiem p. Zbuckiego) były również na ogół trafne i nieprzesadzone.

Zaznaczająca się jednak poprawność, a nawet chwilami wzorowość, nie może jednak zastąpić luki zasadniczej: braku twórczej indywidualności aktorskiej, któreby ponad wymierzone ramy wyrastała swoją wewnętrzną siłą. Oczywista to uwaga tyczy się tylko ogółu. Wyjątki bowiem można wymienić. W pierwszym zaś rzędzie do nich należeć będą dwie siły kobiece: p. Castori, która w roli Jewdochy z „Sędziów" wyraziła wiele siły dramatycznej, opartej o własny ton wewnętrzny i mocną ekspresję, oraz p. Janina Makowczyk-Pińska, która znowu w roli żony doktora „W małym domku" Rittnera wykazała doskonałe warunki zewnętrzne przy widocznie silnym nerwie dramatycznym i dużej zdolności gry wewnętrznej. — Z sił męskich najwięcej siły, zdolności i opanowania wykazał p. Woźnik, szczególnie dobry w roli Wojewody z „Mazepy".

Z całego szeregu innych wykonawców, którzy w szybkiem tempie przesunęli się przez scenę, wymieniłbym jeszcze, jako silniej uwydatniające się talenty: p. Duszeńską w trafnie ujętej roli Kasztelanowej z „Mazepy", oraz p. Filusa, który, mimo łamania się z zewnętrznemi trudnościami, wykazał bardzo wiele szczerego zapału i siły w grze wewnętrznej.

KRONIKA

Kraków, 2 lipca.

Jubileusz wiceprezydenta Sarego

W dalszym ciągu gratulacyj p. wiceprezydent Sare otrzymał między innemi depesze: od prezydenta miasta Lwowa, Neumana, Franciszka Zamoyskiego, wiceprezydenta Rollego i redaktora Konopińskiego z Krynicy, redaktora Zawadzkiego ze Lwowa; z Krakowa zaś gratulacje od rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Rostworowskiego, prof. Sikorskiego imieniem komisji budowlanej U. J., prezydjum Towarzystwa technicznego i wielu innych.

We wczorajszem, składkowem śniadaniu, o godzinie 2.15 w małej sali Starego Teatru wzięli udział naczelnicy wydziałów i kierownicy biur magistratu, dyrektorzy, oraz st. urzędnicy zakładów miejskich.. Pierwszy toast wzniósł komisarz rządu, dr Wawrausch, dziękując jubilatowi za szczerą przyjaźń i pomoc, okazywaną mu na obecnem, trudnem stanowisku. Dalej przemawiali: dyrektor gazowni, Seyfert, który oznajmił, że złoży na ręce jubilata zebraną wśród urzędników kwotę 1.000 złotych z prośbą o przeznaczenie na odpowiedni cel, dyrektor Krzyżanowski, naczelnik Kubalski. Wszystkie przemówienia cechowała nuta szczerości i serdeczności uczuć, jakie urzędnicy żywią dla wiceprezydenta Sarego.

Jubilat w swojem przemówieniu, dziękując za te wyrazy uznania, podniósł, że właściwie pracuje już — dzięki łasce Opatrzności — 55 lat. Jednakże praca na poprzednich stanowiskach nie dawała mu tego zadowolenia wewnętrznego, co obecna, gdyż tutaj, poza obowiązkami służbowemi, czuł się może w pełni obywatelem. Za przyjaźń i najlepsze stosunki w gronie prezydjum najserdeczniejsze podziękował drowi Wawrauschowi i drowi Wielgusowi. — Toast „Kochajmy się" wzniósł wkońcu naczelnik akcyzy, dr Zawadzki.

Dzięki bezinteresownej uprzejmości pułk. Kruk-Szustera, podczas tego zebrania towarzyskiego, nacechowanego szczerą i niewymuszoną serdecznością, przygrywała orkiestra 20 p. p.

Szalony skok śmiałka z mostu dębnickiego w spienione nurty Wisły

Wczoraj w południe liczni widzowie, zebrani nad brzegami Wisły, byli świadkami niezwykłej sceny. Jakiś mężczyzna, stojący wśród tłumu, znajdującego się na moście dębnickim, zdjął nagle z siebie zarzutkę i marynarkę, poczem wskoczył z mostu do wody. Na krzyk przerażonej publiczności zjawili się z pomocą rybacy i saperzy. Nieznanemu osobnikowi, który tymczasem borykał się z bystrym prądem, wykazując niezwykłą siłę muskułów i pierwszorzędne zdolności pływackie. Gdy łodzie ratunkowe zbliżyły się do pływaka, ten, zamiast korzystać z udzielonej mu pomocy, rozpoczął dziwne figle, to krył się pod łódkę, to znów chybotał łodzią, lub starał się wydrzeć wiosło żołnierzowi. Borykanie to trwało dłuższą chwilę i dopiero pod Skałką zdołano ekscentrycznego pływaka opanować. Przy lądowaniu jednak nieznajomy stawił tak silny opór żołnierzom, że dopiero wśród bitki zdołano go skuć i odprowadzić na policję. Według jednej wersji powodem ekscentrycznego skoku był zakład o sumę 300 złotych, według innej wersji nieznajomy osobnik rzucił się do wody, będąc w stanie podchmielonym po sprzeczce ze swą żoną.

Wręczenie jen. Sikorskiemu medalu pamiątkowego

A. W. donosi z Warszawy:

Onegdaj liczne grono generalicji i oficerów, reprezentujących oddziały, departamenty i instytucje wojskowe z generałem dywizji Osińskim na czele, wręczyło generałowi Sikorskiemu medal pamiątkowy, upamiętniający okres jego pracy i zasług, jako szefa sztabu generalnego w latach 1921—1922. Przy tej okazji nastąpiła wymiana serdecznych przemówień pomiędzy gen. Osińskim, wręczającym medal w imieniu zebranych, a gen. Sikorskim.

Niefortunny występ pos. Szapiela

Z Wilna telefonują nam:

Pos. Szapiel zjawił się zupełnie niespodziewanie w dniu 29 czerwca na wiecu **we wsi Trudajce pow. dziśnieńskiego**. Usiłował on przemawiać do zebranych, jednak został ściągnięty z trybuny i **zebrani obrzucili pos. Szapiela wyzwiskami. Na wiecu była obecną żona pos. Szapiela, która również wymyślała swemu mężowi.**

Pos. Szapiel zażądał od starosty święciańskiego, aby mu przedstawił fakty śledztwa przeciwko niemu wdrożonego. Starosta odmówił żądaniu, motywując tem, że śledztwo będzie prowadził sędzia śledczy i akta są tajne.

9 i 12 lat więzienia za uszkodzenie telefonu

Z Warszawy donoszą:

Sąd okręgowy w Lublinie, jako doraźny, wyrokiem z dnia 12 bm. skazał mieszkańców wsi Majznorzyn gminy Chudowola, powiatu lubartowskiego: Jana Ziarkę, lat 37, na 8 lat ciężkiego więzienia i Antoniego Michnę, lat 29, na 12 lat ciężkiego więzienia.

Ziarko dopuścił się w dniu 9 maja br. **uszkodzenia telefonu, przeznaczonego do użytku rządowego, a Michna takiego samego przestępstwa dwukrotnie przez zerwanie drutu.**

Skazani nadto przywłaszczyli sobie pęki zerwanego drutu.

Straszna katastrofa pod Bukaresztem

Piętnaście dziewcząt znalazło śmierć pod gruzami dachu.

Z Berlina donoszą iskrowo:

„Temps" donosi, że **w pobliżu Bukaresztu zawalił się dach na wysokim spichlerzu**, na którym **znajdowało się 30 młodych dziewcząt**, które chciały stamtąd lepiej przyglądać się zabawom ludowym. **Piętnaście dziewcząt zostało na miejscu zabitych**, pozostałe zaś, odniosły **cięższe rany.**

P. MINISTER RACZKIEWICZ NA OBSZARACH DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ (w). Dzisiaj rano przybył do Krakowa minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz, w towarzystwie naczelnika wydziału prezydjalnego p. Górskiego, naczelnika departamentu p. Pileckiego, oraz inspektora służby zdrowia p. Hryszkiewicza.

P. minister odbył konferencję z wojewodą krakowskim p. Kowalikowskim, poczem w towarzystwie p. wojewody, dyrektora robót publicznych inż. p. Dudeka, oraz urzędników ministerjalnych odjechał na objazd miejscowości, objętych powodzią.

P. minister zbadał sytuację w Czernichowie, skąd wyjechał statkiem do Okleśnej w pow. chrzanowskim, poczem prawym brzegiem Wisły powrócił przez Brzeźnicę i Wielkie Drogi do Krakowa. Dzisiaj wieczór odjeżdża p. minister przez Tarnów i Stróże do Sanoka.

Wisła opada

O godzinie 2-giej nad ranem nastąpił przełom. — Niebezpieczeństwo wzrastania katastrofy minęło

(w). Wisła osiągnęła stan kulminacyjny o godz. 2 nad ranem. Wynosił on 6.23 ponad stan normalny. W porwnaniu z r. 1903 był niższy o 44 ctm. Od tej chwili Wisła nieznacznie, jednak stale, opada. O godz. 11 wodowskaz wskazywał 6.19 ponad stan normalny.

STAN POWODZI W KRAKOWIE.

Katastrofalna powódź krakowska przybrała na rozmiarach w ciągu nocy. **Sytuacja w stanie wód w zalanych częściach miasta do godz. 2 po poł. nie uległa zmianie, a** więc utrzymuje się napoziomie dnia wczorajszego, pogłębionym nocnym przypływem.

NIEBEZPIECZEŃSTWO DALSZEGO WZROSTU POWODZI ZAŻEGNANE.

Wskutek jednak opadania Wisły i pocieszających wieści z kraju i okolic górskich, należy uważać dalszy wzrost katastrofalnej powodzi w Krakowie za zażegnany, o ile naturalnie nie nastąpią nowe opady atmosferyczne, na co się jednak narazie nie zanosi.

AKCJA MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO NA RZECZ POWODZIAN.

Prezydjum miasta zarządziło na rzecz powodzian w Krakowie **wypiek chleba** w takiej ilości, w jakiej tylko chleb wypiec zdoła piekarnia miejska. **Zarządzono spis wszystkich osób delożowanych** przez kilkunastu urzędników tak, żeby już bezzwłocznie można chleb rozdzielać. Ponieważ niema w Krakowie mąki w odpowiedniej ilości, Magistrat w drodze telefonicznej zarządził dostawę znacznej ilości mąki tak, że na dłuższy czas piekarnia miejska będzie mogła zaopatrywać ludność dotkniętą klęską bezpłatnie w chleb.

Niezależnie od tego Prezydjum miasta rozpoczęło także **wydawanie węgla dla ludności dotkniętej powodzią.** Ponieważ daty co do osób, które musiały opuścić swe mieszkania, nie są jeszcze dokładne, Prezydjum uprasza wszystkich tych obywateli, którzy nawiedzeni klęską powodzi, znaleźli się bez dachu i żywności, by się zgłaszali do odnośnych komisarjatów obwodowych względnie dzielnicowych.

WOJSKOWY PRZYDZIAŁ ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH DLA POWODZIAN.

Szefostwo Intendentury wojskowej w Krakowie **wydało wczoraj 9.050 bochenków chleba,** łącznej wagi 12.670 klg. dla ludności dotknietj powodzią w obrębie starostwa krakowskiego, wadowickiego, oświęcimskiego, oraz chrzanowskiego. Prócz tego przydzielono kontyngenty chleba zarządom dóbr w Wielkich Drogach, gminom Zatora, Czernichowa i Brzeźnicy dla rozdziału pomiędzy powodzian. Pomoc powyższa ma charakter doraźny.

Niezależnie od ilości chlebea wykazanej powyżej, wydał szef Int. w Krakowie pułk. Sacewicz polecenie wydania dla ludności dotkniętej powodzią w pow. **oświęcimskim, kuchen polowych,** celem umożliwienia gotowania ciepłej strawy.

Ludność otrzymuje z zapasów wojskowych **kapustę kiszoną, jarzynę twardą (kaszę) oraz tłuszcze.**

Dalszy wypiek chleba w toku tak dla obszarów powiatu krakowskiego jak i oświęcimskiego, Zatora, Crzanowa itd.

WŁADZE KOLEJOWE W OŚWIĘCIMIU ROBIĄ TRUDNOŚCI, ŻĄDAJĄC BEZWŁOCZNEJ ZAPŁATY ZA PRZEWÓZ ŻYWNOŚCI.

Szefostwo Intendentury w Krakowie zarządziło dzisiaj wydanie kuchen polowych dla całej ludności, dotkniętej powodzią.

ZARZĄDZENIA POMOCNICZE MINISTERSTWA SPR. WOJSK.

Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz niezwłocznego wysłania **48 pontonów oraz 150 łodzi ratowniczych z obsługą** do okolic nawiedzonych powodzią.

AKCJA RATOWNICZA D. O. K. PRZEMYŚL.

D. O. K. Przemyśl wysłało pomoc saperską złożoną z 3 oficerów, 89 żołnierzy oraz z 40 łodzi ratowniczych.

AKCJA SANDOMIERZA.

Podobnie z Sandomierza wysłano 20 łodzi z obsługą.

POCIESZAJĄCE WIEŚCI Z KRAJU.

Poziom wszystkich wód opada.

Wedle ostatnich wiadomości telefonicznych, **w całej Małopolsce, a w szczególności w okolicach górskich padają deszcze** w dalszym ciągu, **lecz już bez poważniejszego** zaczenia. Są to bowiem **opady drobne** oraz przelotne. W przerwach ukazuje się słońce o intensywnem lipcowem działaniu.

Wobec tego **ogólny stan wód nie wzrasta, lecz przeciwnie obniża się.**

SZOSA ZAKOPIAŃSKA NAPRAWIONA PROWIZORYCZNIE.

Komunikacja kołowa podjęta.

Szosa zakopiańska między Myślenicami a **Lubieniem**, która uległa uszkodzeniu, została prowizorycznie naprawiona, tak, że podjęto już komunikację kołową.

ZAWALENIE SIĘ KAMIENICY NA DĘBNIKACH.

(w) Dzisiejszej nocy wskutek podmułenia przez wezbrane nurty Wilgi, **zawaliła się częściowo kamienica przy ulicy Barskiej l. 40 na Dębnikach.**

Wśród przerażonych lokatorów powstała **gwałtowna panika,** przyczem jedna z lokatorek, żona oficera W. P., **dostała wstrząsu nerwowego.** Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego, po przywróceniu nieszczęśliwej do przytomności, pozostawił ją opiece sąsiadów. Wszystkich lokatorów delożowano.

STAN WISŁY O GODZINIE 1 PO POŁUDNIU

Wodowskaz krakowski wykazuje dalsze obniżanie się stanu wód na Wiśle.

O godzinie 1 po południu zanotowano 6.17 ponad stan normalny.

W pow. oświęcimskim jedna czwarta plonów zniszczona, a 5000 ludzi delożowano

(Telefonem od naszego korespondenta).

Oświęcim, 2 lipca. Pomimo niepogody, **Soła zwolna opada.** Wały ochronne trzymają się. Prawdopodobnie **do nowego wylewu nie dojdzie.** Obecnie jest w całym powiecie **5.000 ludzi delożowanych,** a **jedna czwarta plonów zniszczonych.** Jak nam donoszą, przybędzie dziś do Zatora minister spraw wewnętrznych, Raczkiewicz, celem osobistego zbadania rozmiarów klęski. Przypuszczalnie przyjedzie on dzisiaj do Oświęcimia. W **okolicy Zatora szkody są olbrzymie.**

O pomoc dla dotkniętych powodzią

Warszawa, 2 lipca. (PAT). W niedzielę, dnia 5 b. m., o godzinie 10 rano posłowie wszystkich stronnictw okręgu Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka zwołują delegatów powyższych miejscowości do sali ratusza w Nowym Sączu **na konferencję, mającą na celu obmyślenie środków pomocy dla okolic, dotkniętych powodzią.**

ZJAZD BIBLJOFILÓW DO MINISTRA W. R. I O. P. W myśl uchwały pierwszego zjazdu bibljofilów polskich w Krakowie, prezydjum zjazdu wysłało do ministra W. R. i O. P. następującą depeszę:

Pierwszy zjazd bibljofilów polskich w Krakowie podkreśla dotychczasową wybitną opiekę, roztaczaną przez Pana Ministra nad sprawami kultury umysłowej i prosi o poświęcenie szczególnej uwagi najwyższemu wykwitowi tej kultury: książce polskiej i o popieranie poczynań bibljofilstwa polskiego.

Do dyrektora wydziału nauk w ministerstwie W. R. i O. P., Stanisława Michalskiego, wysłało prezydjum zjazdu następującą depeszę:

Pierwszy zjazd bibljofilów polskich w Krakowie składa Panu Dyrektorowi wyrazy czci za tak wybitne wyniki Jego prac nad organizacją nauki i prosi o dalszą szczególną opiekę nad poczynaniami bibljofilskiemi.

ZMIANY W WOJEWÓDZTWIE. Wojewoda krakowski zwolnił radcę wojewódzkiego, Rudolfa Krupińskiego, na jego prośbę z kierownictwa Oddziału bezpieczeństwa publicznego i prasy, poruczając mu równocześnie inny przydział służbowy w urzędzie wojewódzkim.

PROMOCJA. P. Jan Czernik, wicesekretarz krakowskiej Giełdy pieniężnej, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

„MORZE A POLSKA". W dniu 3 lipca b. r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się staraniem Ligi morskiej i rzecznej w sali Towarzystwa Technicznego przy ulicy Straszewskiego l. 28 odczyt dra —Józefa Głuzińskirgo, prezesa Ligi morskiej i rzecznej we Lwowie, na temat: „Morze a Polska". Między innemi poruszone będą: Znaczenie floty polskiej dla mocarstwowego rozwoju Polski, budowa portu w Gdyni i inne.

CIĄGNIENIE PREMJOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ. Główna premja 40.000 dolarów padła na numer 218.642.

Po 8.000 dolarów padło na numery: 545.576 i 820.670.

Po 3.000 dolarów padło na numery: 595.373 i 909.257.

Po 1.000 dolarów: 015.408, 089.134, 118.654, 307.823, 514.895, 728.980, 725.616, 736.983, 741.472, 791.810.

Po 100 dolarów numery: 004.458, 054.541, 100.382, 118.425, 128.051, 247.608, 265,527, 267.477, 287.175, 388.094, 402.678, 404.161, 419.750, 436.827, 510.456, 542.268, 542.579, 544.778, 574.828, 588.405, 594.400, 597.133, 779.470, 807.418, 823.861, 855.338, 871.575, 913.655, 937.578, 976.605, 361.477, 377.470.

Z Warszawy telefonują nam: Główna premje dolarówki, która padła na numer 218.642, przypadła w udziale skarbowi państwa. Ustalono, że obligacje tego numeru nabył jeden z klijentów białostockiego Banku Małopolskiego, a następnie odsprzedał on posiadaną dolarówkę Bankowi.

WYPIŁ SZKLANKĘ ESENCJI OCTOWEJ. Celestyn Łukowicz, lat 34, zamieszkały przy ulicy Wrocławskiej l. 76, wypił w celu samobójczym szklankę esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala Łazarza. Przyczyna usiłowanego samobójstwa nieznana.

UTONIĘCIE. Władysław Rogala, zamieszkały w Podgórzu przy ulicy Józefińskiej, przy wydobywaniu drzewa z Wisły wpadł do wody i utonął.

KRADZIEŻ W RESTAURACJI. Janowi Gondelowi skradziono w restauracji Lamensdorfa przy ulicy Lubicz z kieszeni kwotę 120 złotych.

Z kraju

WYJAZD MIN. SKRZYŃSKIEGO. Z Warszawy telefonują: Wczoraj wieczorem wyjechał przez Paryż do Stanów Zjednoczonych minister spraw zagranicznych, Aleksander Skrzyński, żegnany na dworcu przez ministra Sokala, wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych z ministrem rezydentem Markowskim na czele, prezesów komisyj zagranicznych Sejmu i Senatu, oraz przedstawicieli prasy.

ODZNACZENIE ROTMISTRZA DOBRZAŃSKIEGO. Z Warszawy telefonują nam: Z Londynu donoszą: Komitet funduszu hipicznego ofiarował rotmistrzowi Dobrzańskiemu złotą papierośnicę z napisem: „Najlepszemu jeźdźcowi wszystkich narodów w zawodach o puhar ks. Walji.

ZNALEZIENIE ZAGINIONEGO RADU NA LWOWSKIEJ KLINICE. Z powodu zagadkowego zniknięcia radu na lwowskiej klinice położniczej, wyznaczono za znalezienie radjum 100 dolarów i czterotygodniowy urlop, o ile znalazcą byłby laborant, czy robotnik szpitalny. We wtorek około godziny 3 po południu, gdy robotnicy przystąpili do robót, celem ostatecznego oczyszczenia kanału, na powierzchni warstwy jeszcze nieusuniętej, zauważył syn dozorcy jakiś przedmiot i wezwał robotnika kanalarskiego, by go podniósł. — Okazało sęi niebawem, iż przedmiotem tym był tampon z gazy, zawierający rad. Ponieważ w ciągu ranka owego przedmiotu nie zauważono, zachodzi podejrzenie, iż drogocenny środek leczniczy został po południu podrzucony i policja w tym kierunku prowadzi dalsze dochodzenia. Rad został już zwrócony właścicielowi drowi Meiselsowi.

---

ny i dobrze uprawiony. Robi się jakoś dziwnie, wesoło i słonecznie. Po szarym i zakurzonym w spiekocie Egipcie, po jego nędznej zieleni odnosi się wrażenie bujności i malowniczego uroku. W powietrzu jest świeżo, a z dokuczliwego egipskiego kurzu ani śladu. Obok nas przesuwają się wstęgi soczystej zieleni, pierwsze drzewa liściaste radują nasze oczy, a równo sadzone grządki przypominają kulturę rolną Moraw lub Dolnej Austrji. Małe kamienne chworograniaste domki rolników arabskich uśmiechają się biało z ogródów. Przebłyskują z pod sadzonek szmaty czerwonej gleby, podobno najlepszej w całym kraju. W równiutkich szeregach maszerują ku nam małe brzoskwiniowe drzewka. Kaktusowe płoty kwitną po obu stronach toru. Palmy coraz rzadsze, zato drzewa oliwne pojawiają się całemi gromadami. W oddali białe zabudowania żydowskich kolonij. W Liidzie widzimy ogromne angielskie hangary aeroplanów, przeznaczone podobno na bombardowanie Egiptu w razie buntu. Na stacji pełno ludzi. Policjanci w baranich czapach na modłę rosyjską, żołnierze w chustach na głowie i angielskich mundurach khaki przepasonych szeroką czerwoną szarfą w pasie. Po Liidzie krajobraz zmienia się. Teren fałduje się i nabiera cech kraju podgórskiego. Na polach wielbłądy mniejsze i ciemniejszej sierści niż w Egipcie, stada owiec i kóz pędzone przez długowłosych pasterzy. Potem dźwigają się przed nami góry porośnięte rzadką zielenią i zasypane rumowiskami szarych kamieni. Odtąd droga wije się już krętą taśmą pomiędzy garbami wzgórz, przelatuje po dnach wąwozów i przebiega pod urwiskami wapiennych kloców. Jakieś miasteczka szarzeją na dalekich zboczach. Horyzont rozszerza się, wzgórza pocięte stopniami na których rosną oliwki i winogrady. Rażące w słońcu, oślepiająco białe drogi wapienne, poczem coraz więcej domów i ludzi i... Jeruzalem...

(C. d. n.)

PO PREMJERZE „DYBUKA" W „BAGATELI". Wczorajsza premjera legendy dramatycznej Sz. An-skiego w przekładzie M. Korona „Dybuk", wypadła w teatrze „Bagatela" pod każdym względem okazale i została bardzo gorąco przyjęta przez zgromadzoną publiczność. Rzecz, napisana ze znajomością sceny, obfituje w bardzo wiele silnych momentów, pełna mistycyzmu, utrzymuje widza w najwyższem napięciu od początku do końca.

Sztuka, pod kierunkiem reżysera H. Barwińskiego, który w tym celu poczynił specjalne studja, grana jest przez cały zespół teatru koncertowo.

Charakterystyczne śpiewy pod kierunkiem nad kantora Taffla, „Taniec śmierci", w wykonaniu

J. Nowotarskiego, nowe dekoracje, wykonane pod kierunkiem St. Węgrzyna, oraz nowe, oryginalne stroje, przyczyniają się w dużej mierze do powodzenia sztuki; to też silny pokup biletów na dalsze przedstawienia zapewnia sztuce na długi szereg wieczorów trwały sukces.

Asygnaty zniżkowe z dniem dzisiejszym ważne.

OPERETKA „NOWOŚCI", ULICA RAJSKA. „Hrabina Marica" po raz ostatni w tym sezonie z pp.: Kozłowską, Kramerówną i Sempolińskim graną będzie w piątek o godzinie 8 wieczorem. — Premjera „Błękitnej krwi", sensacyjnej nowości z pp. Kozłowską i Sempolińskim na czele, odbędzie się w sobotę o godzinie 8 wieczorem, a powtórzoną zostanie w niedzielę dwukrotnie: o godzinie 4 po południu i o 8 wieczorem, oraz przez resztę dni tygodnia. Doskonała obsada, ekscentryczne balety z Martówną, Walicką i Ciesielskim, bogata nowa wystawa, oraz kostjumy wzbudza silne zainteresowanie publiczności.

REPERTUARY:

TEATR „BAGATELA"

Czwartek, 2 b. m.: „Dybuk".
Piątek, 3 b. m.: „Dybuk".
Sobota, 4 b. m.: „Dybuk".
Niedziela, 5 b. m., po południu: „Pragnę potomka"; wieczorem: „Dybuk".
Poniedziałek, 6 b. m.: „Dybuk".
Wtorek, 7 b. m.: „Dybuk".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek, 2 lipca, o godzinie 8 wieczorem: „Książę Nancy".
Piątek, 3 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Hrabina Marica".
Sobota, 4 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Błękitna krew".

Teatr „Bagatela"

„DYBUK"

Legenda dramatyczna w 3 aktach S. An-skiego. Przekład Maksym. Korena.

Wystawienie »Dybuka« na scenie polskiej i to w grze aktorów polskich, co właśnie czyni »Bagatela«, idąc za przykładem »Szkarłatnej Maski« z Warszawy, jest niewątpliwie interesujące. Daje przedewszystkiem szerszym znacznie sferom możność zapoznania się z tym tak swoistym utworem, pełnym nie tylko głębokiej poezji, lecz także tchnienia egzotycznego świata, z którego ducha się wyłonił i do którego też najsilniej musi przemawiać. Jest zaś chyba rzeczą interesującą, a także pożyteczną, jeśli przynajmniej w odbiciu poezji, w odbiciu kilku godzin złudy scenicznej, spojrzymy w głąb duszy plemienia, z którem współżycie na jednej ziemi tak wikła się wśród tysiąca nierozwiązanych zagadek i jego własnej, tulaczej tęsknoty.

Jest to pożyteczne choćby dlatego, by tem mocniej stwierdzić, jak mimo niewątpliwego wpływu także naszej kultury, mimo świetnych odblasków naszego romantyzmu (tchnienia poezji Mickiewicza i jej echa nowoczesnego, poezji Wyspiańskiego) inny to świat zupełnie, jakby zaklęty w krąg własnej fatalności, o twardem i surowem na świat wejrzeniu, daleki od mickiewiczowskich rozjaśnień, zapalanych nad trumną, zamknięty w kręgu swych talmudycznych pojęć i ludowych wierzeń, których folklorystyczna barwa wskazuje nie tylko wschód daleki, lecz również jakże pierwotne złożyska duszy ludzkiej. Im więcej jednak odczuwamy tę odrębność, tem bardziej interesującą jest nasza sceniczna wędrówka w ten świat egzotyczny, którego trzy obrazy kolejno odsłaniają coraz inne strony jego życia.

Scena w bożnicy, poprzez śpiewy modlitewne, opowieści tajemniczego wędrowca, przez usta którego autor An-ski (Rapaport) swoje myśli o życiu wyraża, czyniąc go głosem sumienia, poprzez szwargot dochodzącego tutaj realizmu życia, odsłania głąb szalonej, miłosnej tęsknoty dwojga młodych, z których jeden (Chonen) w strasznej walce z własną niemocą pada rażone bólem serca. Scena przedweselna z echami cmentarza i rytualnego obrządku, zamyka się opętaniem w smutku pogrążonej dziewczyny (Leji) przez »dybuka«, którym jest duch jej ukochanego. Wreszcie scena sądu i egzorcyzmów u mędrca z poleskiego Miropola, rebego Ezriela nad ludzki sąd mocniejszą ukazuje tajemną siłę zaświata, przez którą przemawia wiekuisty »Sędzia Sprawiedliwości«, karcący surowo pogwałcone na ziemi prawo przyjaźni i miłości.

A nie tylko surowa odrębność egzotycznego świata w jego folklorystycznem odbiciu nas ciekawia, nie tylko nas rzewnie nastraja beznadziejnie smutna melodja pieśni-modlitwy, której monotonny, bezwładnie jękliwy motyw przewodni jest może najlepszem odbiciem świata cieśni i ciemnej topieli, w jakiej gubi się tutaj dusza ludzka, lecz i sam motyw »dybuka«, oczyszczony ze swej ludowo-judaistycznej symboliki, a przetransponowany na język naszych ludzkich uczuć i powikłań, czyż nie interesuje nas jako bolesny obraz opętania jednej duszy ludzkiej przez tajemny urok drugiej, jako straszliwy dramat duchowego bezwładu i uzależnienia się jednej istoty od drugiej?... Jeśli zaś uwzględnimy tajemniczą atmosferę wymowy grobów, odblask smętny »świecy« młodego życia, przedwcześnie zgasłej, a przez to przecież niewypalonej i z pomogiły dalej płomienie niecącej, jeśli jeszcze nadto pod uwagę weźmiemy posępny namysł nad istotą grzechu, jako odbicia wiekuistej światłości, i nad związaną z tem historją bolesnych ludzkich powikłań — momentów zainteresowania nie zabraknie mimo tak obcej nam poniekąd i nużącej chwilami atmosfery, tonącej w ogólnej monotonji beznadziejnego smutku.

Jeśli tak swoisty świat życia może mieć przedewszystkiem swoistych wykonawców, czego przykładem było przedstawienie »Dybuka« na scenie żydowskiej w grze trupy wileńskiej, to jasne. Ale tem jest ciekawsze, o ile objektywna sztuka aktorska umie przedostać się przez ten zamknięty okręg ciasnego świata i z niego wykrzesać urok porywającego piękna. Dokonała tego w całej pełni p. Leonja Barwińska, której kreacja wczorajsza, harmonijnie stopniowana i doskonale odbijająca przedstawianą dwoistość wewnętrzną (Leji i Dybuka) była naprawdę pokazem wielkiej gry aktorskiej. Wysokiej miary dosięgła także gra p. Wysockiego w roli rebego Ezriela, oddana w głębokich tonach smutku, bólu oraz powagi i grozy. Z dużem powodzeniem nagiął się wczoraj do roli (niekoniecznie dla siebie odpowiedniej) ekstatyka-marzyciela p. Wesołowski, jeszcze raz udowadniając swój coraz świetniej zakwitający talent aktorski, który niestety (jak słychać) scenę »Bagateli« (na której tak pięknie się rozwinął) pożegnać zamyśla. Z innych ról sprawiedliwości i zasłudze czyniąc zadość wymienić jeszcze należy pp. Kwiatkowskiego, Szyndlera, Stępowskiego, Dobrzańskiego, Turskiego i Halewicza, oraz panie Kolman, Gorajską(!), Miedzińską, Romowicz, Osuchowską i Zborowską. Całość, kierowana umiejętnie przez p. Barwińskiego a wsparta przez dekoratorską pracę p. St. Węgrzyna, śpiewy pod kierunkiem nadkantora Daw. Taffia i taniec w układzie p. Nowotarskiego, rozwija się sprawnie i interesująco. Tylko tempo aktu III należałoby wzmocnić, a może także tekst nieco skrócić.

Zapiski literackie

Manfred Kridl: „Literatura polska wieku XIX". Część I. Od trzeciego rozbioru do wystąpienia Mickiewicza (1795—1822). 1925. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie Str. 199 + 1 nlb.

Nowe metody nauczania literatury w szkołach średnich, wprowadzone i przepisane programem ministerstwa W. R. i O. P., oddające pierwszeństwo lekturze i rozbiorowi utworów literackich, stworzyły potrzebę opracowania nowego szkolnego podręcznika literatury polskiej, któryby odpowiadał ogólnie przyjętym dziś zasadom. Pierwsza poważna próba w tym kierunku był doskonały podręcznik L. Komarnickiego p. t.: „Historja literatury polskiej w. XIX". Druga równie szeroko zakrojona, jest książka prof. Manfreda Kridla, świeżo wydana nakładem ruchliwej księgarni M. Arcta, której część pierwsza leży właśnie przed nami: „Literatura polska wieku XIX". Ukazała się narazie część pierwsza: „Od trzeciego rozbioru do wystąpienia Mickiewicza (1795—1822)". Na pierwszy już rzut oka przekonywujemy się, że autor poszedł innemi nieco drogami w opracowaniu swego podręcznika, niż prof. Komarnicki. — Wyjaśnia to zresztą przedmowa autora. „W podręczniku niniejszym — pisze prof. Kridl — autor pragnąłby, stojąc na gruncie programu ministerstwa, doprowadzić do harmonji i syntezy — zgrubsza się wyraziwszy — t. zw. heurezę z t. zw. wykładem, a ściślej powiedziawszy, znajomość poszczególnych tekstów i wszelkich arkanów analizy ze znajomością dziejów literatury polskiej i jej rozwoju oraz wyrobieniem zmysłu historycznego, bez którego niemożliwe jest odczucie i zrozumienie utworów dawniejszych. Nienaruszając bezspornej zasady pracy samodzielnej, staram się pracę tę odpowiednio pokierować i nie waham się mówić wielu rzeczy wprost od siebie tam, gdzie wydobycie ich z ucznia jest albo zgoła niemożliwe, albo wymaga zbyt długich i karkolomnych, a w rezultacie niezawsze skutecznych zachodów".

Nowością tu jest, w porównaniu z podręcznikiem Komarnickiego, szersze uwzględnienie zagadnień historyczno-literackich, i położenie na nie silniejszego, niż dotychczas, nacisku. Rzecz, która bezwarunkowo zasługuje na jak największe uznanie i poparcie. Piekący problem, pytanie: historja literatury czy lektura, w książce Kridla, korzystającego już rozumnie z kilkuletnich doświadczeń ministerjalnego programu, znalazło jedynie szczęśliwe rozwiązanie: historja literatury i — lektura.

Książkę swą poprzedza autor wcale obszernym „wstępem", w którym umiejętnie charakteryzuje „Główne prawdy literatury zachodnio-europejskiej w związku z literaturą polską początku w. XIX" (klasyczny, preromantyzm). Dalsze znów wywody o literaturze polskiej poprzedza ogólną, przejrzyście ujętą charakterystyką stosunków politycznych na ziemiach polskich po ostatnim rozbiorze, stanu oświaty owoczesnego ruchu umysłowego. Na tak dopiero zakreślone tło rzuca sylwetki pomniejszych naszych poetów-legjonistów (Wybicki, Godebski, An. Brodziński, K. Tymowski, Ant. Gorecki), Woronicza i Niemcewicza, którym poświęca osobne rozdziały, dość szeroko omawia obóz klasyków (K. Koźmian, Z. Osiński, Feliński, Jan Śniadecki, St. Potocki, Jędrzej Śniadecki), pokrótce charakteryzuje innych, pomniejszych pisarzy tego okresu. Teraz dopiero wskazuje autor na początki romantyzmu, na okres przełomowy (K. Brodziński), zamyka zaś książkę rozdziałami o walce klasyków z romantykami i „przeglądem ogólnym".

Z książką Kridla przybył nam podręcznik znakomity. Łączy się w nim gruntowna znajomość literatury polskiej i obcej, z jasnością, przejrzystością i przystępnością wykładu. Rozległą bowiem swą wiedzę historyczno-literacką prof. Kridl umie odpowiednio zużytkować. — Badacz książkę Kridla przeczyta z zajęciem, znajdując niejedno nowe, trafne spostrzeżenie, niejedno nowe powiązanie faktów, nauczyciel zaś i uczeń z dużym, bardzo dużym pożytkiem. Dlatego też książka znajdzie niewątpliwie gorące poparcie naszego świata pedagogicznego.

Jedno tylko małe zastrzeżenie, dotyczące strony graficznej książki. Mnie osobiście razi używanie i mięszanie ustępów, drukowanych garmontem na interlinjach, z ustępami, drukowanemi garmontem ścieśnionym. — Lepiej już dla oka wyglądać będzie, kiedy wprowadzi się garmont, dla ustępów najważniejszych, borgiz, dla ustępów mniej ważnych, petit dla wyjątków. Ale to drobiazg.

Dalszych części doskonałego podręcznika prof. Kridla oczekujemy z dużem zainteresowaniem.

Wiktor Doda.

— **„BLUSZCZ" Nr 20.** Artykuł wstępny N. Ceysingerówny „Kobieta w więzieniu" daje nam wysoce ciekawy obraz więziennictwa naszego, poruszając szereg doniosłych spraw i projektów z tej dziedziny. W żywo napisanym artykule pod tytułem: „Teror nonsensu" autorka, podpisana inicjałami K. S., występuje ostro przeciwko bezmyślnemu poddawaniu się modzie. „O tradycji dworków rodzinnych" pisze z serdecznem uczuciem C. Walewska, H. Ceysingerówna kreśli sylwetki dawnych działaczek okresu konspiracyjnego. — Barwny i interesujący dział literacki przynoszą utwory: M. Grosse-Koryckiej, W. Miłaszewskiej, K. Bielańskiej J. Wirskiego, poety włoskiego Mario Tinti w przekładzie R. Biedrzyckiej i t. d. Dodatek powieściowy w formacie książkowym zawiera powieść B. Harradena: „Okręty, które płyną wśród nocy", tłomaczone z angielskiego przez M. Rychterównę.

Prawdziwą atrakcję numeru stanowi dział praktyczny, będący nieocenionym przyjacielem każdej pani domu.

„GŁOS ADWOKATÓW", czasopismo, poświęcone prawu i sprawom zawodowym adwokatury, Nr 1 w czerwcu 1925 r. „Głos Adwokatów", jak to zaznacza redakcja w słowie wstępnem, będzie opinją adwokatów o tem, co się w adwokaturze dzieje, jak się w niej dziać powinno, służyć będzie wszystkim tym postulatom, jakie demokracje Zachodu, instytucji adwokatury ze względu na jej społeczną ważkość i społeczno-państwową konieczność w interesie prawa i wymiaru sprawiedliwości, więc dla dobra ogółu i samego państwa już legislacyjne i życiowo zrealizowały lub też zrealizować mają. — W skład komitetu redakcyjnego „Głosu Adwokatów" wchodzą: dr Bogdani Roman., dr Geldwerth Leon, dr Goeldblatt Wilhelm, dr Mandel Zygmunt, dr Marek Zygmunt, dr Oberländer Natan, prof. dr Reinhold Józef, dr Rychlewski Bolesław, dr Szado Ignacy, dr Woźniakowski Józef.

Zlikwidowanie osławionej bandyckiej szajki Mitkowskiego

Onegdaj w nocy przybyło do chaty pewnej włościanki w Nowej Wsi koło Dukli w towarzystwie dwóch kobiet trzech uzbrojonych w rewolwery i karabiny mężczyzn, którzy zażądali noclegu. — Byli to głośni bandyci: Mitkowski, Mucha i Maczuga, którzy od szeregu miesięcy byli plagą powiatu jarosławskiego i sąsiednich, a wobec wielkiej obławy, zarządzonej przez okręgową komendę P. P., nie czując się zbyt bezpiecznymi na terenie swego dotychczasowego zbrodniczego działania, przenieśli się obecnie w Dukielskie i ucichli. Gospodyni wobec wyrażonego w stanowczy sposób ich żądania, zaprowadziła przybyłych do stodoły, do której weszli i ułożyli się niebawem na spoczynek.

Że się jej jednak przybyli wydali wielce podejrzanymi, zawiadomiła bezzwłocznie powiatową komendę P. P. w Krośnie. Komendant powiatowy, nadkomisarz Kazimierz Skarbek, natychmiast zmobilizował wszystkie siły policyjne w Krośnie i w najbliższej okolicy i samochodami wyruszył do Nowej Wsi.

O świcie przybył nadkomisarz Skarbek z wywiadowcami i posterunkowymi do Nowej Wsi i osaczył nimi dookoła stodołę. Bandyci, którzy właśnie wybierali się w dalszą drogę, zauważyli policję i zabarykadowali się w stodole i rozpoczęli ostrzeliwać posterunkowych, którzy coraz ciaśniejszym pierścieniem podsuwali się pod stodołę. Rozpoczęło się jakby regularne oblężenie stodoły. Wszyscy trzej bandyci, oraz ich kochanki — uzbrojeni w doskonałą broń, przez szereg długich godzin bronili się w zacięty sposób, ze strony oblegającej stodołę policji padło wzwyż 500 strzałów. Walka, zrazu bardzo zacięta, trwała prawie do godziny 11 przed południem, w którym to czasie poczęła słabnąć. Gdy o tej porze ze stodoły coraz słabsze padały strzały, nadkomisarz Skarbek zarządził atak.

Gdy wywiadowcy i posterunkowi pod kierunkiem nadkomisarza Skarbka wpadli do stodoły, zastali zwłoki Karola Mitkowskiego i jego towarzysza Jana Muchy, którzy zginęli od strzałów policyjnych, natomiast trzeci bandyta, Michał Maczuga, leżał ciężko ranny i wraz z dwiemo kochankami bandyckiemi, został żywcem ujęty.

W walce z bandytami jeden wywiadowca i jeden posterunkowy otrzymali ciężkie rany. Szajka niebezpiecznych bandytów została ostatecznie zlikwidowana.

Trudne położenie gabinetu Baldwina

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 2 lipca. **Położenie parlamentarne gabinetu Baldwina stało się w ostatnim czasie bardzo trudne.** W najbliższych tygodniach okaże się już, **czy porozumienie między pracodawcami a robotnikami w przemyśle górniczym i na kolejach jest możliwem.**

Baldwin jako polityk gospodarczy zdaje sobie sprawę ze szkody, jaką by poniósł kraj wskutek walki, w której w **górnictwie brałby udział miljon ludzi, a na kolejach zaś 600.000.**

Baldwin i ministrowie starają się więc unikać zajść w **parlamencie, natomiast radykalne skrzydło grupy pracy kokietujące z komunistami, stara się przewlekać dyskusję, aby spowodować zajścia,** które następnie mogły by być wyzyskane agitacyjnie jako dowód, że rząd prześladuje partję pracy.

Z Senatu

Konwersja pożyczek i wkładek

Warszawa, 2 lipca. Na środowem posiedzeniu Senat bez zmiany przyjął następujące ustawy: Ustawę przedłużającą moc rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej, ustawę o popieraniu polskiej żeglugi morskiej, ustawę uzupełniającą śląskie ustaowdawstwo osadnicze, ustawę o opodatkowaniu wina i miodu syconego, oraz ustawę zezwalającą na zmianę niektórych gruntów kolejowych i ustąpienia pewneg okawałka gruntu miastu Bielsko.

Senat przyjął również dalej bez zmiany ustawę o ulgach podatkowych dla kapitału obcego, oraz nowelę do rozporządzenia o wkładach wartościowych w walutach obcych i złocie hipotecznie zabezpieczonych.

Ze zmianą i to zasadniczą przyjęto ustawę o przerachowaniu wkładek w P. K. O. Jak wiadomo, Sejm zwaloryzował wkładki reemigrantów amerykańskich, wpłacone do P. K. O. do wysokości 80 proc. ich wartości dolarowej, wkładki funduszu sierocińskiego i innych pokrewnych czynione w P. K. O. na 50 proc. parytetu złota, a wszystkie inne zwaloryzował na 20 proc. równi złota.

Komisja senacka to ostatnie postanowienie uważa za niesłuszne i proponuje skreślenie tego artykułu. Istotnie w głosowaniu przez drzwi 45 głosami przeciw 11 artykuł wspomniany skreślono, pozostałe przyjęto ustawę z wspomnianemi dalszemi zmianami.

Ze zmianami przyjęto również nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie konwersji pożyczek. Z pod konwersji została usunięta dolarówka. Termin konwersji przesunięto z 30 września do 1 grudnia, oraz wprowadzono zastrzeżenia, że do tej konwersji przysługuje prawo tylko obligacjom, które pozostają w posiadaniu pierwotnych nabywców.

Dalej zaproponowana komisja pewne uprzywilejowanie drobnych wierzytelności, o ile kwoty nie przekraczają 10.000 mk. i o ile były wpłacane asygnatami.

Co do pożyczek lombardowych, to komisja senacka wbrew postanowieniom Sejmu proponuje, by przysługiwała im tylko częściowa konwersja, z uwzględnieniem zysku, jakie osiągnęły z lombardu.

Warszawa mobilizuje swoje siły do walki z powodzią

Donoszą z Warszawy:

Woda w Wiśle pod Warszawą podnosi się począwszy od dnia 30 czerwca i prawdopodobnie osiągnie w niedzielę najwyższy poziom. W związku z tem komisarjat rządu opracowuje cały szereg zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie życia i mienia mieszkańców zamieszkałych nad Wisłą. Wszystkie urzędy, które w ten lub inny sposób mogłyby okazać ludności dotkniętej powodzią — pomoc, otrzymały w tym kierunku odpowiednie instrukcje. Następujące dzielnice Warszawy **są zagrożone: Siekierki, Potok, Pelcowizna.** Siekierki dałyby się uratować, gdyby do soboty ukończono wał ochronny długości 80 metrów. Przy budowie pracuje dziennie **po 300 robotników.** Dziś do pomocy przy robotach **wyruszy 1.000 harcerzy.** Kulminacja w Warszawie spodziewaną jest w niedzielę rano.

Blokada Marokka czy nadzór policyjny?

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 2 lipca. W odpowiedzi na interpelację w Izbie gmin oświadczył Chamberlain, że **rząd angielski nie otrzymał dotąd ani ze strony Francji, ani Hiszpanji propozycji do wzięcia udziału w blokadzie północnego wybrzeża w Maroku.**

Chamberlain zaznaczył, że **Francja i Hiszpanja nie mają zamiaru blokować wybrzeża marokńskiego, lecz tylko zaostrzyć nadzór policyjny w strefie morskiej Tangieru.** Ewentualny udział Anglji w tej akcji będzie rozpatrywany przez Radę ministrów.

Diarjusz ekonomiczny

— **Rząd zwoła na 7 lipca Radę spożywców, która zajmie się zasadniczem uregulowaniem cen na targu spożywczym.** W szczególności na podstawie opracowanego projektu nowelizacji ustawy walki z lichwą, zastosuje represje do hurtowników mięsa i piekarzy.

— **Specjalne posiedzenie Komitetu ekonomicznego Rady ministrów,** poświęcone rozpatrzeniu naszego bilansu handlowego i płatniczego, odbędzie się z początkiem przyszłego tygodnia.

— **Nasiona polskie przewyższają jakościowo rozpowszechnione na targach zagranicznych nasiona niemieckie** ,jak stwierdził p. Journee, delegat rządu belgijskiego do Polski, członek kongresu rolniczego.

— **Kwestja zakupów samorządowych za granicą będzie unormowana specjalną ustawą,** wniesioną przez ministerstwo przemysłu i handlu.

Kraków, 2 lipca.

Na rynku efektów sytuacja bez zmiany. Kursa papierów utrzymują się prawie na jednym poziomie z małemi tylko różnicami. Silniejsze zainteresowanie Zieleniewskim daje się jednakowoż odczuć brak towaru w tymże papierze. Reszta papierów niezmieniona. Na ogół ruch słaby przy tendencji utrzymanej.

W walutach i dewizach nastrój ogólnego nieróbstwa.

Na pogiełdziu tendencja niezmieniona, ruch słaby.

Płacono za Lokomotywy 0.57, Len 0.10.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

2 lipca 1925	Transakcje w złotych: dziś	Transakcje w złotych: 1/VII
Pol. Bank przem. I—VIII	—	0·29
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	0·12	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	—	—
Pol. Tow. handlowe I—V	—	0·19
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	—
Polski Glob I—IV	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Zieleniewski I—IV	9·40—9·50	9·40
Cegielski I—IX	17·50	—
Trzebinia I—IV	0·30	—
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	—	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	—	10·75
Siersza I—IV	2·10	—
Tepege I—IV	—	0·70
Polska Nafta I—III	0·23	—
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Ćmielów I—II	—	—
Krakus I—VI	—	0·55—0·60
Chodorów I—V	2·85	2·90—2·95
Chybie	3·85	—
A. Piasecki	—	—

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 2 lipca 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	—
Bank Zw. Sp. Zar.	7·30
Cegielski	0·34
Parowozy	0·40
Starachowice	1·55
Zieleniewski	—
Żyrardów	7·10
Haberbusch	5·80
Spirytus	2·21
Chodorów	2·95
Bank Przem. Lwów	—
Nafta Polska	[illegible]
Nobel	1·50
Ursus	—
Ćmielów	—

Zurych, 2 lipca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 23.15, Londyn 25.04 7/10, Nowy Jork 5.15 1/10, Belgja 23.30, Włochy 17.35, Hiszpanja 75.00, Holandja 206.30, Berlin 1.22 6/10, Wiedeń 72.95, Sztokholm 130¼, Oslo 92, Kopenhaba 103¾, Sofja 3.72½, Praga 15.25, Warszawa 99.00, Budapeszt 0.92½, Białogród 9.09½, Ateny 8.67, Konstantynopol 2.78, Bukareszt 2.37½, Buenos Aires 207½. Tendencja utrwalająca.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Stan powodzi na Śląsku

Katowice, 2 lipca. (PAT). Według nadesłanych wczoraj raportów, **stan powodzi w województwie śląskiem** przedstawia się się w sposób następujący:

W Wiśle na Śląsku Cieszyńskim: woda na Wiśle **opadła w ciągu nocy o 30 cm.** poniżej stanu najwyższego. Domy i inne budynki nie są zalane. Podmyty i częściowo zalany jest most drewniany, położony obok budującego się obecnie mostu żelazno-betonowego. Na dalszych przestrzeniach Wisły szkód niema. — **Uszkodzenia budowli regulacyjnych są nieznaczne.** Znaczniejsze wezbranie wody na Wiśle nie jest spodziewane.

W Cieszynie woda w całym powiecie, tak na Olzie, jak i Wiśle, oraz w potokach **opadła.** Moment krytyczny wezbrania minął, o ile w górach nie będzie dalszych opadów. W Bystrej koło Bielska woda na brzegach opadła. Komunikacja nieprzerwana. **Szkód znaczniejszych niema,** oprócz górnej części wsi, gdzie woda podmyła brzegi. Deszcz pada w dalszym ciągu. Na podstawie powyższych raportów przewiduje się częściowe podniesienie się wody w Wiśle w Zarzeczu i Dziedzicach w ciągu dnia dzisiejszego. — Przewidywane podniesienie się wody nie będzie przypuszczalnie większe, niż wczoraj. Przelania, względnie przerwania wału w Dziedzicach i Czechowicach nie przewiduje się.

Informacje przemysłowe i handlowe

W SPRAWIE DALSZEJ EMISJI BILETÓW SKARBOWYCH. Min. Skarbu upoważnione rozporządzeniem Prez. Rzeczypospolitej z dnia 3-go października ub. r. do wypuszczenia biletów skarbowych serjami na ogólną sumę 75 milj. zł. Dotychczas wypuszczono 4 serje biletów skarbowych, jedna na 15 milj. a 3 następne po 20 milj. z terminem płatności 2-miesięcznej od daty emisji. Termin płatności ostatniej serji nastąpi 1 sierpnia. Upoważnienie zaś do wypuszczenia dalszych seryj zostało wyczerpane wobec czego Min Skarbu zkraca się do Sejmu o pozwolenie na dalszą emisję biletów skarbowych. Zamierzone jest dalsze wydawanie biletów skarbowych serjami po 20 miljonów w każdej. Bilety skarbowe opiewają na 8%, stopa zaś procentowa wynosi 9%.

OBNIŻENIE TARYF KOLEJOWYCH NA PRZEWÓZ WĘGLA I DRZEWA. Ministerstwo przemysłu i handlu informuje nas, iż z dniem 1 lipca ma być wprowadzoną zniżka taryfy towarowej na węgiel i drzewo. Zniżka ta, jeżeli chodzi o węgiel, będzie stosowana do ładunków przeznaczonych do państw bałtyckich (via stacja kolejowa Zemgale) i ma być uzależniona od wysłania przez jednego nadawcę powyżej 100.000 ton węgla rocznie.

Zniżka na drzewo uzależniona jest od wysłania rocznie przez jednego nadawcę od 200—300.000 ton. W obu wypadkach zniżka wynosi 10%.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU POLSKICH WYROBÓW MANUFAKTUROWYCH DO EGIPTU. Z pomiędzy krajów mogących być odbiorcami polskiego przemysłu manufakturowego na poważne miejsce, należy wysunąć Egipt, którego zapotrzebowanie jest tak znaczne, że nie jest całkowicie pokryte przez import wyrobów przemysłu manufakturowego Włoch, Anglji i Niemiec. Największym popytem cieszą się w Egipcie wszelkiego rodzaju tkaniny bawełniane tego typu, jakie są wyrabiane w naszych fabrykach łódzkich i żyrardowskich. Wywóz tych tkanin opłaca się mimo znacznych kosztów transportu, przyczem nabywcy w Egipcie żądają kredytu 2—3 miesięcznego.

PRÓBY NAWIĄZANIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH MIĘDZY PERU A POLSKĄ. Sfery gospodarcze i polityczne republiki peruwiańskiej zabiegają o nawiązanie z Polską bezpośrednich stosunków handlowych. Eksport z Peru jest obfity. Wywozi się złoto, srebro, miedź, mangan, ołów i wolfram, naftę, kauczuk, kokainę, panamę i wyroby z niej wełnę, bawełnę, skóry, cukier, owoce, ryż i kawę. Import do Peru jest niemniejszy. Głównie importuje się: urządzenia domowe, wyroby przemysłu metalowego, cement i cegłę, materjały piśmienne i galanteryjne, chmiel i wszelkie kosmetyki. Mimo to eksport krajowy przewyższa przywóz, według ostatnich danych o sumę około 155,869.098 złotych.

W JAKI SPOSÓB ZMUSZENI JESTEŚMY DO SPROWADZANIA SOLI POTASOWYCH Z NIEMIEC. Z francusko-niemieckiego porozumienia co do eksportu soli potasowej wynika, że wszelkie zamówienia Polski na te sole, czynione we Francji, Francja z reguły kierować będzie do wykonania w Niemczech. Według umowy bowiem między syndykatami, kopalnie alzackie, wykonywujące z reguły zamówienia amerykańskie, będą obciążać zamówieniami polskiemi i wschodnio-europejskiemi niemiecki syndykat potasowy. W razie dalszego rozwoju wojny celnej z Niemcami Polska, jak wynika z powyższego, kupowałaby sole niemieckie, jako francuskie, przez co zamknięcie przywozu soli potasowych z Niemiec stałoby się bezskuteczne.

RACHUNKOWOŚĆ ROLNICZA, A PODATKI. Związek Polskich Organizacyj Rolniczych podjął akcję spopularyzowania wśród szerokich sfer rolników prowadzenia rachunkowości rolnej według odpowiednich wzorów ksiąg i akcję tę zamierza wprowadzić w ten sposób, aby początkowo rolnicy prowadzili rachunkowość według wzorów najbardziej uproszczonych i dopiero w miarę przyjmowania się tej rachunkowości na wsi, wprowadzili bardziej skomplikowany system rachunkowy.

Ze względu na to, że rozwój rachunkowości rolnej ma doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego kraju, Min. Skarbu zaleciło swym organom podatkowym, aby dokonywały ze szczególną troskliwością wymiarów podatku dochodowego we wszystkich tych wypadkach, których płatnicy prowadzą książki rachunkowe choćby niedość kompletne. Ma to na celu wpojenie w płatników podatku dochodowego na wsi przekonania, że każda rachunkowość, chociażby nieobejmująca całokształtu operacji danej jednostki gospodarczej, jednakże prowadzona uczciwie, stanowi bardzo cenny materjał do ustalenia sprawiedliwych podstaw wymiaru podatku dochodowego.

Zapisy zawarte w przedstawianych księgach tylko wtedy nie będą mogły służyć dla władz podatkowych za materjał do ustalenia podstaw wymiaru, gdy widoczna będzie ich niezgodność z rzeczywistym stanem rzeczy.

KURS HANDLU DRZEWEM I ZIEMIOPŁODAMI W BYDGOSZCZY. Przy liceum handlowem w Bydgoszczy zostanie otwarty wkrótce kurs handlu drzewem i ziemiopłodami. Kurs ten dzielić się ma na trzy wydziały: ogólno-handlowy — obowiązujący wszystkich słuchaczy, oraz wydziały drzewny i ziemiopłodów. Na kursie tym wykładać będą: (wydział drzewny) towaroznawstwo drewna i jego produktów, technika wyrębu, tarcia, przechowywania i przewozu, miernictwo i kalkulacja, technika handlu drzewem, encyklopedja leśnictwa i organizacje zawodowe; (wydział ziemiopłodów): towaroznawstwo ziemiopłodów i ich produktów, technikę zbioru, czyszczenia, przemiału i przechowania, technikę handlu ziemiopłodami, encyklopedję rolnictwa i organizacje zawodowe. Nauka jest całoroczna, obowiązuje praktyka w miejscowych przedsiębiorstwach. Kandydatem może być każdy absolwent szkoły średniej.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO DO WŁOCH kalkuluje się jedynie drogą lądową via Czechy-Austrja. Narazie może być wywożona do Włoch mała ilość węgla w okolice Turwizu, około 25.000 ton rocznie, bo n. p. do Medjolanu wywóz nie kalkuluje się. Celem zwiększenia tego eksportu zwrócono się do Związku kolei w Wiedniu o wyjednanie dalszej zniżki taryfy kolejowej tak, żeby ze 108 lirów obecnie wyniosła najwyżej 100 lirów. Zniżka ta uzależniona jest od zaświadczenia włoskich importowych firm, że węgiel angielski cif lub loco wagon Genua kosztuje więcej niż 105 lirów. Dowody te są już przedstawione, lecz rezultatów dodatnich nie osiągnięto, gdy żdaje się odczuwać pewna niechęć sfer rządowych czeskich, mająca swe źródło w nieporozumieniach celnych.

PRZECIW POBIERANIU NADMIERNYCH CEN ZA WYROBY TYTONIOWE. Doszło do wiadomości Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, że przedsiębiorstwa posiadające koncesję na domową sprzedaż wyrobów tytoniowych (restauracje, jadłodajnie, bufety), niejednokrotnie żądają od swoich klijentów nadmiernych cen za wyroby tytoniowe, stwierdzono np. żądanie za 1 cygaro 2.50, gdy najwyższa cena taryfowa za cygara wynosi 1 zł za sztukę i t. d.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego prosi publiczność o żądanie w wypadkach wątpliwych przedstawienia sobie urzędowego cennika wyrobów monopolowych, który obowiązany jest posiadać każdy sprzedawca i niepłacenia cen wyższych niż oznaczono w cenniku. — Żądanie przez sprzedawców cen wyższych ponad określone w cenniku jest nadużyciem.

RUCH TOWARÓW NA POLSKICH KOLEJACH PAŃSTWOWYCH W MAJU 1925 ROKU W PORÓWNANIU Z MAJEM 1924. W ciągu maja 1925 r. w zestawieniu z przewozem towarów w maju 1924 r. ruch towarowy na P. K. P. przedstawia się w sposób następujący: ogółem przewieziono średnio w maju 1924 r. dziennie 13.559 wagonów, o w 1925 r. 12.147 wagonów, tj. 1.412 wagonów mniej. Na własnych stacjach załadowano w 1924 r. 12.111 wagonów a w roku bieżącym 10.269, to jest o 1842 wagony mniej. Przyjęto z zagranicy dla Polski w 1924 r. 1.448 wagonów, a w 1925 r. 1194 wagony, to jest 254 wagony mniej. Tranzytem przewieziono przez Polskę w 1924 r. 1448 wagonów, a w roku bieżącym 761 wagonów, tj. o 687 wagonów mniej. Z powyższych danych wynika ogólne zmniejszenie się ruchu towarowego w Polsce, a zwłaszcza tranzytu, który zmniejszył się prawie o połowę. Dane powyższe wskazują średnie liczby wagonów 15-tonowych na dzień kalendarzowy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od dnia 5 czerwca 1925 r.

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0·30	Warszawa	7·45
Wiednia	0·35	Wiedeń (Poł. do Szwajcarji)	14·15
Lwowa (Bukaresztu)	2·20	Lwów	8·20
Zakopanego	2·35	Zakopane	8·00
N. Sącza p. Tarnów	2·50	Nowy Sącz	6·44
Krynicy (sezon)	2·50	Krynica	9·07
Niepołomic (sezon)	4·10	Niepołomice	5·20
Piotrowic, Katowic	4·20	Piotrowice	8·33
Lwowa (Poł. do N. Sącza)	6·35	Lwów	12·35
Katowic Z.	7·00	Katowice	9·33
Piotrowic	7·12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7·30	Zakopane	12.50
Lwowa	7·50	Lwów	17·20
Oświęcimia p. Skawinę z Krakowa-Płaszowa	8·10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8·45	Warszawa	19·50
N. Sącza via Sucha	8·50	N. Sącz	16·10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9·20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	10·05	Poznań	22·00
Żywca	10·20	Żywiec	14·09
N. Sącza p. Tarnów	11·05	N. Sącz p. Tarnów	16·45
Krynicy	11·05	Krynica	20·00
Lwowa	11·45	Lwów	22·20
Lwowa	13·15	Lwów	19·05
Katowic	13·20	Katowice	16·13
Zakopanego-N. Sącza	13·30	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	13·40	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·22
Słotwiny-Brzeska (w soboty)	14·00	Słotwina-Brzesko	15·47
Warszawy Z.	14·10	Warszawa	21·40
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Oświęcim	16·35
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·25	Przemyśl	22·27
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·50
Słotwiny-Brzeska (codziennie prócz sobót)	16·25	Słotwina-Brzesko	18·21
Katowic (Berlina)	16·50	Katowice	18·40
Wiednia z Bielska posp.	17·55	Wiedeń	6·15
Bielska (Cieszyna)	17·55	Bielsko	22·06
Gdańska	19·00	Gdańsk	9·55
Katowic	19·15	Katowice	21·48
Warszawy	19·15	Warszawa	9·00
Bochni	19·20	Bochnia	20·33
Warszawy Z.	19·30	Warszawa	5·35
Nowego Sącza	19·30	Nowy Sącz	2·55
Rozwadowa	20·05	Rozwadów	2·50
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20·52
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·08	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	20·50	Lwów	6·15
Bielska-Cieszyna	21·15	Bielsko	0·46
		Cieszyn	2·10
Łodzi	21·45	Łódź	6·40
Poznania przez Katowice	22·20	Poznań	6·30
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	6·45
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	23·55	Warszawa	7·58

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	0·22	Lwów	8·20
Piotrowic	1·18	Piotrowice	22·50
Wiednia	1·48	Wiedeń	14·20
Warszawy (sezon)	2·08	Warszawa	18·15
Łodzi	5·06	Łódź	20·30
Krynicy przez Tarnów	5·30	Krynica	20·50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23·00
Poznania	5·58	Poznań	21·25
Warszawy	6·15	Warszawa	22·40
Słotwiny-Brzeska	6·30	Słotwina	4·45
Lwowa	6·43	Lwów	20·55
Nowego Sącza przez Chabówkę	6·50	Nowy Sącz	23·20
Kocmyrzowa-Grzegórzek	6·55	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	7·20	Dziedzice	4·40
Wieliczki	7·22	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0·05
Oświęcimia przez Skawinę	7·47	Oświęcim	5·20
Warszawy via Radom-Dęblin	8·15	Warszawa via Dęblin	17·25
Niepołomic	8·15	Niepołomice	6·15
Katowic	8·30	Katowice	5·52
Piotrowic	9·15	Piotrowice	4·55
Lwowa	9·45	Lwów	0·05
Gdańska	10·05	Gdansk	18·50
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6·00
Wiednia	10·40	Wiedeń (do Dziedzic posp.)	22·50
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12·30	Kocmyrzów	11·20
Katowic (Berlina)	12·50	Katowice	11·10
Lwowa	13·40	Lwów	3·25
Zakopanego	15·05	Zakopane	7·40
Skawiny	15·05	Skawina	14·17
Piotrowic	15·15	Piotrowice	11·22
Tarnowa-Krynicy	15·45	Tarnów	13·48
Katowic	16·05	Katowice	13·45
Lwowa (Bukaresztu)	16·15	Lwów	11·15
Warszawy	16·45	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Lwowa	17·25	Lwów	7·40
Wieliczki	18·45	Wieliczka	18·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19.00	Kocmyrzów	18·00
Piotrowic	19·15	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	13·05
Poznania przez Katowice	20·37	Poznań	8·40
Przemyśla	20·50	Przemyśl	14·00
Zakopanego	21·08	Zakopane	15·50
Katowic	22·10	Katowice	19·45
Lwowa	21·48	Lwów	15·25
Żywca	22·50	Żywiec	18·30
Warszawy	23·05	Warszawa	15·30
Zakopanego (sezon)	23·20	Zakopane	18·20
Krynicy (sezon)	23.47	Krynica	17·30

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne. Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego. Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności. Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Przedruk w niniejszym układzie wzbroniony.

RZECZY GODNE ZWIEDZENIA W KRAKOWIE

(INFORMATOR DLA PRZEJEZDNYCH)

Władze państwowe: Województwo, Basztowa 22. Komenda obozu warownego, pl. św. Magdaleny 2. Prokuratorja Generalna Rz. P., Rynek gł. 30. Kuratorjum okręgu szkolnego krak. Wielopole (Gmach P. K. O.) Dyrekcja policji, pl. św. Ducha 5. Izba skarbowa, Helclów 2. Dyrekcja okręgu skarbowego, Kanonicza 17, Dyrekcja kolei państwowej, pl. Matejki 12. Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Warszawska 3. Okręgowa Izba kontroli państwowej, Krowoderska 5. Okręgowy Urząd ziemski, Wolska 4. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych, Rynek gł. 35. Urząd wymiaru należytości, Zacisze 7. Urząd górniczy okręgowy, św. Jana 13. Urząd miar, Szujskiego 1. Urząd probierczy, Kanonicza 17. Sąd apelacyjny, Grodzka 52. Sąd okręgowy cywilny, Grodzka 55. Sąd powiatowy cywilny, pl. św. Jana 22. Sąd okręgowy karny, Senacka 3, Sąd powiatowy karny, Kanonicza 9.

Barbakan, czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2. Wstęp 1 zł od osoby. Zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10 rano, w niedzielę i święta po nabożeństwach. Wstęp 1 złoty.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama. Wstęp 1 złoty.

Muzeum Etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 groszy.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec kościoła N. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Dom i Muzeum Jana Matejki, ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Wystawa Sztuk Pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godziny 10—4 po południu. Wstęp 1 zł 50 gr, w dnie świąteczne 2 zł od osoby. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

REPERTUAR teatrów i kinoteatrów wewnątrz numeru w rubryce: TEATR, KINO, ZABAWA.